KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 22-go Lutego 1867 r. | № 44. | Lat 46. | Dnia 10 (22) Lutego 1867 r.

Piątek. | Rano ciepła st. 3, w połud. c. st. 5. Wysok. wody st. 6 c. 0 (Ubywa) | Wschód Słońca g. 7 m. 4 Zachód „ „ 5 „ 25 | Jutro, Ś-tej Romany Panny.

Najwyższy Ukaz do Rady Państwa.

Vice-Prezesowi Rady Stanu Królestwa Polskiego, Członkowi Rady Administracyjnej Królestwa, Senatorowi, Rzeczywistemu Radcy Tajnemu *Funduklejowi*, Najmiłościwiej rozkazujemy być Członkiem Rady Państwa w Cesarstwie, z uwolnieniem od zajmowanych dotychczas przez niego obowiązków i z pozostawieniem w godności Senatora. (Dz: War:).

— Najwyższy Ukaz, z dnia 3 (15) Stycznia, nadający Jenerał-Majorowi Kołzakow, folwark Kopaniny, w Gubernji Warszawskiej,—zamieszczony jest w osobnym dodatku, do Nru 43-go „Dziennika Warszawskiego“. (Dz: War:).

— Najjaśniejszy Pan, mając sobie przedstawiony najpoddanniejszy adres mieszkańców m. Szczekocina, z powodu wydania Ukazu z 28 Października (9 Listopada 1866 roku, o zniesieniu stosunków dominjalnych w miastach Królestwa Polskiego, — raczył wyrażone w tym adresie uczucia wiernopoddańczej wdzięczności i przywiązania, przyjąć z zadowoleniem. (Dz: War:).

— Na przedstawienie Magistratu, Komissja Rządowa Spraw Wewnętrznych, dla dogodności publicznej postanowiła, że wszelkie mięsa do Miasta przywożone, mogą być sprzedawane z wozów na miejscach następujących: *a*) Za Żelazną Bramą; *b*) Na rogu ulicy Żelaznej i Chłodnej, pod Lwem; *c*) W Rynku Starego-Miasta; *d*) W Rynku Nowego-Miasta; *e*) Na Muranowie; *f*) Na placu przy kościele Ŝgo Alexandra; *g*) Na Sewerynowie; *h*) Na rogu ulicy Twardej i Pańskiej; *i*) Na placu przy ulicy Marjensztad; *k*) Na Grzybowie, i *l*) Na Pradze, na placu Mikołajewskim; na których to miejscach dla lepszego powiadomienia Publiczności i porządku, wkopane zostaną słupy z deskami mającemi napis w Polskim i Ruskim języku: „Sprzedaż mięsa;“ w tych zatem jedynie miejscach, a nie w innych, wozy z przywożonem mięsem zatrzymywać się mają. Dla zabezpieczenia zaś kupujących pod względem sanitarnym, miejsca sprzedaży mięsa, zwiedzane będą codziennie przez służbę lekarską, miejską, a która w razie znalezienia przy rewizji mięsa niezdatnego do użytku, zatrzyma takowe, i sporządziwszy stosowny protokół, przedstawi do decyzji Inspektora Urzędu Lekarskiego. — P. o. Prezydenta, Jeneralnego Sztabu Jenerał-Major *Witkowski*. — Naczelnik Kancellarji *Luceński*. (D. W.)

— Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Major *Katalej*, z Lublina; Tajny Radca *Ostrowski*, ze wsi Czajek; Rzeczywiści Radcy Stanu: *Flessier* z Petersburga, *Dekuciński* z Łochowa;—wyjechali zaś: Jenerał-Artylerji *Sztaden*, Komendant twierdzy w Brześciu Litewskiem, do tejże twierdzy; Jenerał-Majorowie: *Sumarocki* do miasta Rawy, *Siwers* do miasta Włocławska; Koniuszy Dworu J. C. M., Hr: Zygmunt *Wielopolski* do Drezna.

— Dnia 19go b. m., w mieście Górze-Kalwarji, w kaplicy Domu przytułku Starców i Kalek, odprawionem zostało Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Augusta Hrabiego *Potockiego*, Prezesa Rady Opiekuńczej tegoż zakładu. Wszyscy Członkowie Rady Szczegółowej tego Instytutu również Urzędnicy i cała ludność, mieszcząca się w tym zakładzie, a której siły i cierpienia dozwoliły opuścić na chwilę łoża boleści, zgromadzili się w kaplicy Instytutowej. Xiądz Budziszewski, Kanonik Metropolitalny, Proboszcz parafji Słomczyńskiej, a Członek Rady tegoż Instytutu; przed rozpoczęciem Nabożeństwa w treściwej mowie wypowiedział zasługi, jakie położył ś. p. August Hr. Potocki w rozwoju tego zakładu, którego był prawdziwą duszą. Jego bowiem staraniom i nakładom zawdzięcza ten jedyny w kraju Instytut, stopień pomyślności, na którym niezadługo stanie, a którego ukończenia BÓG nie dozwolił mu doczekać. Rozczulona tą przemową ludność Instytutowa zarówno z przewodniczącą jej Radą, wysłuchała następnie Mszy Ŝtej, wznosząc łącznie z Kapłanem gorące modły do Pana Zastępów, o wieczny odpoczynek dla prawdziwego swego Dobroczyńcy.

— Jutro, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Franciszka *Lalewicza*, odbędzie się żałobna Wotywa, o godzinie 11ej z rana, w Kościele parafjalnym Ŝgo Jana, w Kaplicy PANA JEZUSA, na które w nieutulonym żalu pozostała Żona, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, zaprasza. (2,130.)

— W dniu jutrzejszym, jako w dziesiątą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Symeona *Werner*, Radcy Stanu, Dyrektora Loterji w Królestwie, w kościele parafjalnym Ŝgo Krzyża, wszystkie Msze Ŝte odbywać się będą za spokój duszy zmarłego; zaś Wotywa żałobna odprawioną zostanie o godzinie 9 i pół z rana, na którą pozostała Wdowa wraz z Dziećmi, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, zaprasza. (2056.)

— W dniu jutrzejszym, o godzinie 10ej z rana, jako w siódmą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Andrzeja *Masłowskiego*, b. Mecenasa, odbędzie się w kościele parafjalnym Narodzenia N. Marji P., na Lesznie, Wotywa żałobna, na którą pozostała Żona wraz z Dziećmi, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, zaprasza. (2108.)

— Antoni-Stefan *Klimkiewicz*, b. Pułkownik Gwardji Grenadjerów b. Wojska Polskiego, Kawaler Legji Honorowej, Krzyża Kawalerskiego Polskiego i Medalu Ŝtej Heleny, Właściciel dóbr Goślice w Gubernji Płockiej, opatrzony ŚŚ. SAKRAMENTAMI, po długiej i ciężkiej słabości, w dniu 20 b. m. zszedł z tego świata, przeżywszy lat 79. W głębokim pogrążeni żalu: pozostały Syn i Córki zmarłego, zapraszają Krewnych,

Kolegów i Sąsiadów, na wyprowadzenie zwłok jego w dniu 24 b. m., o godzinie 4tej po południu, ze wsi Goślice, do Kościoła parafjalnego Ciachcińskiego, oraz na żałobne Nabożeństwo w dniu następnym odbyć się mające. (2,065.)

— Józef Kalasanty *Gross*, Urzędnik Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, w wieku lat 38, po długiej i ciężkiej chorobie zszedł z tego świata. Pozostała Żona wraz z dwojgiem nieletnich Dzieci, tudzież Bracia i Siostry, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok z kościoła parafjalnego Sgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, na cmentarz Powązkowski, w dniu 23cim b. m., t. j. w Sobotę, o godzinie 4ej, odbyć się mającą. (2103.)

— Wczoraj zmarła po krótkiej chorobie, ś. p. Róża z Karwowskich Rzeszotarska, Żona Urzędnika Banku Polskiego, a córka ś. p. Jana Karwowskiego, niegdy Dyrektora b. Instytutu Szlacheckiego.

— Dnia 8 b. m. zmarła w dobrach własnych Rzepiszewo (powiat Sieradzki), ś. p. Salomea z Mączyńskich *Leopold*, w wieku lat 70. (N. 0,000 .

— W tych dniach zakończyła życie ś. p. Julja z Orzeszków, Marszałkowa Mierzejewska, niegdyś właścicielka dóbr Neple, w okolicach Brześcia Litewskiego, słynnych w swoim czasie z wspaniałego ogrodu i cieplarni, gdzie w znacznej ilości hodowane były kamelje, mało gdzie wtedy rozpowszechnione.

— Wczoraj, o godzinie 7ej wieczorem, w kościele parafijalnym Sgo Karola Boromeusza, pobłogosławionym został związek małżeński, zawarty między Panem Mikołajem *Borodzicz*, b. Urzędnikiem, a Panną Klementyną *Grabską*; błogosławieństwa tego dopełnił JX. Stanisław *Łępiński*.

— Wczoraj o godz. 6ej po południu, w kościele Ewangelicko-Augsburgskim, odbył się obrzęd zaślubin P. Stefana *Balińskiego*, budowniczego, z Panną Alexandrą *O'Neil*, córką Nauczyciela; ślub błogosławił JX. Ludwig, Jeneralny Super-Intendent kościołów Ewangelicko-Augsburgskich w Królestwie Polskiem.

— We wsi Wieczfni (Powiat Mławski, Gub: Płocka), przed niedawnym czasem JX. Biskup Dyecezji Płockiej, Popiel, konsekrował nowo-fundowany Kościół, poczem celebrował pierwszą Sumę w nowo konsekrowanej Świątyni Pańskiej. Nowy ten Dom Boży dowodzi troskliwości parafjan, a szczególniej JX. Proboszcza miejscowego, który wiele poniósł kosztów zanim go zbudował. Na drugi dzień po tym akcie, JX. Biskup, udzielił Sakrament Bierzmowania, a nazajutrz poświęcił dwa duże dzwony. (G. W.)

— Nr 8 „Tygodnika Lekarskiego,“ wyszedł z druku i zawiera: O lekkach sekretnych; Zieleniewski, Pogląd na rozwój zakładu zdrojowego w Krynicy; Wyciągi z pism zagranicznych; Rozmaitości; Posiedzenie 27, oddziału epidemiologji i higeny publicznej T. L. W.; Spostrzeżenia statystyczne i meteorologiczne; Korrespondencja; Bibljografja.

— Pojutrzejsza Niedziela zowie się *Mięsopustną*, i jest przedostatnią Niedzielą karnawału.

— Henryk Litolff, o którego przybyciu do Warszawy już donosiliśmy, w przyszłą Niedzielę ma dać poranek muzyczny, o godzinie 1ej z południa, w salach redutowych. Pomiędzy tegoczesnymi, tak kompozytorami jak i wykonawcami, Litolff pierwszorzędne zajmuje stanowisko. Powołany do Petersburga przez towarzystwo filharmonijne dla dyrygowania olbrzymiemi koncertami, przez toż towarzystwo w stolicy Cesarstwa wydać się mającemi, Henryk Litolff postanowił zatrzymać się kilka dni w mieście naszem, w którem go wiążą wspomnienia dawniejszego trzyletniego pobytu na posadzie Dyrektora Orkiestry Teatrów Warszawskich. Wtedy już mogliśmy ocenić ten znakomity talent muzyczny, i zalety umysłu i serca, jakie Litolffa tak pożądanym gościem w tutejszych salonach czyniły. Nie wątpimy zatem, że na Poranku Niedzielnym znajdą się wszyscy miłośnicy muzyki i przyjaciele Litolffa, radzi słyszeć go znowu. Na poranku tym wykonane będą dwa koncerta większych rozmiarów, które we Francji i w Niemczech zyskały świetne powodzenie, a o dalszych szczegółach później doniesiemy.

— Wczoraj w obec Rady Nadzorczej Instytutu i zaproszonych osób, odbył się pierwszy popis orkiestry Instytutu Muzycznego. Uczniowie w liczbie 28, a w tej 11 skrzypków, pod dyrekcją Dyr: Kątskiego, wykonali uwerturę z Wesela Figara, Mozarta. Zgodność, precyzja i energja wykonania, zachwyciły słuchaczy, a obecny tamże P. Henryk Litolff, w kilku słowach wyraził młodzieży podziękowanie za ich trudy, zachęcając ich do dalszych postępów w sztuce. Zaznaczamy z przyjemnością ten pierwszy popis orkiestry Instytutowej jako jeden krok dalej w wytkniętym kierunku na drodze muzykalnego kształcenia naszego Instytutu.

— W tym miesiącu opuściła scenę Pani Kornelja z domu Maurice-Pion *Quatrini*, córka zasłużonego Dyrektora baletu tutejszego, a żona Dyrektora opery naszej. Urodzona w roku 1824 w Warszawie, wystąpiła po raz pierwszy w operze Boyeldiego „Jan z Paryża“, w roli „Xiężnej Nawarry“. Jakkolwiek P. Quatrini nie była prymadonną, to wszakże z ról sobie powierzonych, zawsze wywiązywała się sumiennie i bardzo była dla sceny użyteczną. Z główniejszych jej ról wymieniamy: *Azuceny* w Trubadurze, *Nancy* w Marcie, *Eudoxji* w Żydówce, *Urbana* w Hugonotach, *Małgorzaty* w Rigoletto, wreście *Eurydyki* w Orfeuszu, *Katarzyny* w Małżeństwie przy latarniach i t. d.

— „Gazeta Warszawska“ donosi: W tych czasach w okolicy naszej (okręgu Pułtuskim) miał miejsce wypadek, który ze względu na smutne następstwa jakie za sobą pociągnął, oraz szczególność samego zdarzenia na uwagę zasługuje. Działo się to w dniu 30m Stycznia r. b., w lesie do Sadegokrza należącym, przy osadzie strzelca leśnego Konstantego Chmielewskiego. Ojciec strzelca Franciszek Chmielewski, dnia tego około godziny 8ej z rana, spostrzegłszy, że w lesie, w bliskości chałupy, wilk napadł i uchwycił psa, pobiegł na ratunek; wilk puściwszy psa rzucił się na niego, powalił na ziemię i mocno pokaleczył, nadbiegającą zaś wtedy na ratunek żonę tegoż Elżbietę Chmielewską, w jednej chwili z tyłu pochwycił za głowę i naprzód skórę z głowy wraz z włosami obdarł, potem na ziemię powalił, udusił i objadł twarz, szyję, łydki, a całe ciało kłami podziurawił. Pod ten czas właśnie strzelec Konstanty Chmielewski nie wie-

dząc o niczem, wracał tą stroną do domu, wilk spostrzegłszy go, rzuca się nań, obala na ziemię i obrywa mu jeden policzek; na krzyk nieszczęśliwego, wybiega z chałupy córka strzelca, Rozalja, lat 16 licząca i żona Teodozja, pierwsza widząc na ojcu wilka, przypada do niego i obejmuje łeb wraz z szyją pod pachę, usiłując tym sposobem wilka udusić, druga zaś bije go drewnianym szpadlem po łbie, wskutek czego wilk ogłuszony padł jakby już nieżywy. Zaledwie jednak te odważne kobiety zdołały pokaleczonych wnieść do chałupy, wilk z ziemi się podniósł i pogonił za niemi. Kobiety jednak zdołały drzwi od chałupy za sobą zamknąć, nie mógł więc ich dosięgnąć, a tylko klami drzwi gryźć zaczął. Następnie wilk w polu zobaczywszy wieprzaka, za nim pogonił i zdusił, a zjadłszy połowę, wyciągnięty przy nim się położył. Gdy się to działo, od wsi Sadegokrza szła ku chałupie strzelca Anna Prusinowska, żona gospodarza, jak tylko wilk ją spostrzegł, rzucił się ku niej, ta jednak ostrzeżona przez żonę strzelca, zdążyła wbiedz do chałupy i drzwi za sobą zamknąć, które znowu wilk ze złością gryzł kłami. Ztąd nienasycony wilk wpadł do chlewa i tam zjadł kurę i z budy dwoje szczeniąt, trzecie zaś zachował w śniegu przy wieprzaku, którego zaczął na nowo objadać. Później nieco pobiegł do blisko leżącej Elżbiety Chmielewskiej, jej ciało rwał i pożerał, a wróciwszy do miejsca, gdzie zostawił na-pół ogryzionego wieprzaka, przy nim się położył odpoczywając. W takim stanie rzeczy Teodozja Chmielewska i Anna Prusinowska, nie mogąc ani na krok oddalić się od chałupy przez wilka strzeżonej, wyrwały deskę w szczycie dachu i ztąd poczęły wołać ratunku; wilk jakby przebudzony tym krzykiem, zerwał się, przybiegł pod chałupę, i wszystkich sił dobywał, aby dostać się do tych kobiet, ale nadaremne były jego usiłowania, gdyż obok wysokości, której wilk dosięgnąć nie mógł, napadnięte kobiety broniły się jak mogły, rzucając na napastnika butelki, drewna i co tylko miały pod ręką. Wilk widząc, że na dach dostać się nie zdoła, z całej siły uderza w okno chałupy, wybija szyby i kłami ramę wyrwać usiłuje, wtenczas przez strzelca, który już przyszedł do przytomności, siekierą w łeb uderzony zostaje, cios ten jednak wściekłość zwierza jeszcze podwaja, znów naciera na okno, które wreszcie stołem zastawić musiano. W tej chwili drożyną od lasu, z drzazgami szedł Mikołaj Łada, gospodarz z Sadegokrza, wilk spostrzegłszy go, rzuca się nań, kaleczy w biodro i rękę; włościanin jednak tak silnie uderzył wilka w łeb, że ten na miejscu padł nieżywy. Wypadek ten skończył się dopiero o 12ej w południe, a zatem napaść wilka trwała cztery godziny. Wszystkie te szczegóły zostały na gruncie wykryte przez śledztwo sądowe. — (Słyszeliśmy, że właściwa Władza zażądała jeszcze szczegółowego raportu o tym wypadku i o stanie zdrowia osób pokaleczonych przez wilka, a donosząc o tem Władzy wyższej, zwróciła uwagę na śmiały czyn 16-letniej Rozalji Chmielewskiej. *Przyp. Red.)*

— Słyszeliśmy, że Zarząd miejski nieustając w troskliwości swej o bruki Warszawskie, które pomimo starannie prowadzonych robót, pod dozorem specjalnie do tego ustanowionej delegacji, tyle jeszcze pozostawiają do życzenia, zamierzył sprowadzić jeszcze kilku doświadczonych w swym fachu brukarzy z Berlina.

— Od wczoraj zaczęto skopywać trawnik wzdłuż krat od ulicy Królewskiej, w Saskim Ogrodzie, a to w celu założenia w tem miejscu szkółki drzew i krzewów.

— Wczorajszym pociągiem kolei żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej, przybyła już liczna gromada ludzi zagranicznych, którzy jak zwykle mają zajęcia przy rozpoczynających się robotach, z następującemi dni wiosny.

— Wczoraj wieczorem od kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej przewieziono na raz aż dwie olbrzymie lokomotywy, przeznaczone do drogi Warszawsko-Terespolskiej, które dla swych ciężarów przewożone były kilkoma dużemi, Meklemburgskiemi końmi koleją konną.

— Wczoraj wieczorem, już przy świetle, odbywała się sprzedaż, za żelazną bramą, znacznej ilości ryb. Kilkodniowe przymrozki, spowodowały liczną dostawę, że zaś nastąpiła odwilż, przekupnie obawiali się zepsucia ryb i starali się zbyć je jak najśpieszniej. Okoliczność ta wpłynęła na znaczne obniżenie cen, a Panie gospodynie skorzystały z tego przy zakupach na dwa postne dnie, dzisiejszy i jutrzejszy.

— W mieście powiatowem Koninie, wkrótce założonym zostanie nowy handel win i korzeni, pod firmą P. Jakóba Falińskiego.

— W tych dniach, przewieziono z Cesarstwa przez Kraków i Lwów, kilka znacznych partji surowego cukru przeznaczonego do rafinerji.

— Pan Juljan *Dawidsohn*, Właściciel składu cygar Hawańskich, przy ulicy Senatorskiej, z powodu założenia Domu Spedycyjnego w Alexandrowie, Nieszawie i Toruniu, powyższy skład zwija; interes zaś loteryjny, przeniósł do Kantoru Loterji i wexlu, Józefa *Dawidsohn* Nro 453, przy ulicy Senatorskiej.

— Jutro w Resursie Obywatelskiej, danym będzie przez P. *Bilsego*, przedostatni Koncert Symfoniczny, Simfonja-eroica (Nr 3) L. Beethovena. — (Simfonia A-moll Mendelssohn'a, może być dopiero w przyszłym tygodniu wykonaną). — W Niedzielę ostatni Koncert Niedzielny. — W Poniedziałek: Struna E moll, Fr. Lachnera. Wejście kop. 30. — We Czwartek: Koncert pożegnalny. (N. 2,132).

— Złożono w Redakcji *Kurjera Warszawskiego* od A. R. kop: 50 dla ociemniałego *Szliwińskiego*, zamieszkałego przy ulicy Gołębiej, pod Nrem 175, i kop: 50 dla matki ś. p. Józefy *Kępińskiej*, zamieszkałej pod Nrem 2860, na Tamce.

Wiadomości Zagraniczne.

ANGLJA. *Londyn, 16go Lutego.* — Parlament ma roztrząsać dwa projekta do praw o karze śmierci, które nie zostały załatwione podczas zeszłorocznej sesji burzliwej. Jeden z tych projektów stanowi, że egzekucje powinny być wykonywane nie publicznie, lecz tak samo jak w Prusach, w obrębie gmachu więziennego, w przytomności świadków urzędowych, co uważać już należy jako znakomity postęp, w porównaniu z dotychczasowym systemem. Drugi projekt wyszczególnia zbrodnie, zasługujące na karę śmierci. Zbrodnie te są: morderstwo z powziętym zamiarem,

wszelki mord lub udział w takowym, w połączeniu z przestępstwem rabunku, włamania się, podpalenia, tudzież spółudział w ucieczce lub wyswobodzeniu mordercy przez sąd skazanego, nareszcie, zamordowanie urzędnika lub oficjalisty, przy pełnieniu przez niego obowiązków urzędowych. (Ind. Bel.)

FRANCJA. *Paryż, 17go Lutego.* — Rząd otrzymał z Wiednia raport od Xięcia de Grammont, obejmujący szczegóły o rozmowie, którą ten Ambassador Francuzki miał niedawno w Hietzing z Królem Jerzym Hanowerskim, w przedmiocie uregulowania interessów, dotyczących majątku prywatnego Jerzego V. — P. Thiers wystosował do Hr. Walewskiego list, w którym użala się na złe urządzenie trybuny. Skutkiem tego ma ona być przerobioną i postawiony w niej zostania taburet, przeznaczony właściwie dla P. Thiersa.—W kwestji otamowania rzeki Skaldy, raport Komisarza Francuzkiego Gosselin'a, wypadł ze wszech miar przychylnie dla sposobu zapatrywania się rządu Hollenderskiego.—Józef Karam przybył do Marsylji i złożył wizytę Władzom tamecznym. W przyszły Wtorek wyjeżdża on do Algierji. (Ind. Bel.)

Ostatnie Wiadomości.

Żółta xięga Francuzka zawiera o przebiegu sprawy Kandjockiej nader czasowe objaśnienia. Wszelkie dotyczące tej sprawy depesze, okazują jak niesłusznemi były głosy, posądzające politykę Francuzką o nieprzychylność ku dążeniom Chrześcjan na Wschodzie. Owszem Rząd Francuzki, mianowicie od wejścia do Gabinetu P. Moustier, nie zaniedbał żadnej sposobności, aby zwracać uwagę Porty na niebezpieczeństwa, jakie wyniknąć mogą dla Francji z ewentualnego braku roztropności i ustępstwa. Szczególniej zasługuje na wzmiankę ostatnia depesza do Posła Francuzkiego w Atenach, gdyż takowa, wbrew powszechnie rozszerzonej wieści, stwierdza zadowolenie Gabinetu Francuzkiego z ostatniego wystąpienia nowego Ministerstwa Greckiego.

Wiadomości z Austrji o przyjęciu ostatnich aktów Rządu są niezupełne jeszcze. W Peszcie miała miejsce illuminacja, a Deaka uczczono pochodem z pochodniami. W stolicach innych prowincji nie Węgierskich, otwarcie Sejmów nastąpiło, o ile się zdaje, bez demonstracji uroczystych. Szczególnym zbiegiem okoliczności, jednocześnie z przywróceniem Ustawy Węgierskiej, zgasł ostatni Palatyn, który rządził Węgrami, Arcy-Xiążę Stefan. Prawa z r. 1848 zniosły godność Palatyna.

W Rzymie ma się odbyć w końcu b. m. konsystorz, na którym obsadzone będą wakujące we Włoszech Biskupstwa.

Zawikłanie na Wschodzie może przybrać groźną postać. Parowiec Grecki „Panhellenion,“ podczas jedenastej podróży do Kandyi, zmuszony został schronić się do portu Cerigo przed fregatą Turecką. Fregata grozi zatopieniem parowca, w razie jeśli będzie chciał wracać do Syra.—Król Grecki, jak donoszą z Aten 14 b. m., posłał bryg „Salamina“ dla eskortowania „Panhellenionu“ i odparcia siły siłą. Poselstwa w Atenach zostały o tem zawiadomione. (Ind: Bel:).

TEATR WIELKI.

Dziś: *Il Barbiere di Segiglia* przez artystów Włoskich. Abonament lit: C, Nr 12.—Jutro: *Łucja z Lamermooru.*

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: *Śluby Panieńskie.—Przysięga Horacego.*—Jutro: *Montjoye.*

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 22 Lutego 1867 r.

Monety i Papiery:	Żądano		Płacono	
	Ruble i Kopiejki sr:			
Pół imperjały rossyjskie rs. 6 k. 10.				
Dukaty holenderskie rs. 3 k. 50.				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup:)	—	—	74	50
Listy zast: 3 okresu, I. s., za rs. 100,	79	33	79	—
Listy zast: 3 okresu, II. s., za rs. 100,	73	50	73	25
Listy likwidacyjne, za rs. 100 . .	58	10	57	83
Nowa Ros: pożyczka prem: z r. 1865,	107	75	107	25
„ „ „ z r. 1866,	106	—	105	67
Bilety Banku Cesarstwa	78	—	77	25
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za szt:,	72	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	55	75	—	—
Akcje Głów: Tow: Ros: Dróg żelazn:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:,	86	50	—	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie . . .	88	—	—	—

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs.—k. 66⅔. Od Listów likwidacyjnych k. $91\frac{1}{9}$.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.—Redaktor odpowiedzialny *St: Bogusławski.*